

Mysliciel

GAZETA INTERNETOWA WYDAWNICTWA „MW”

nr 5

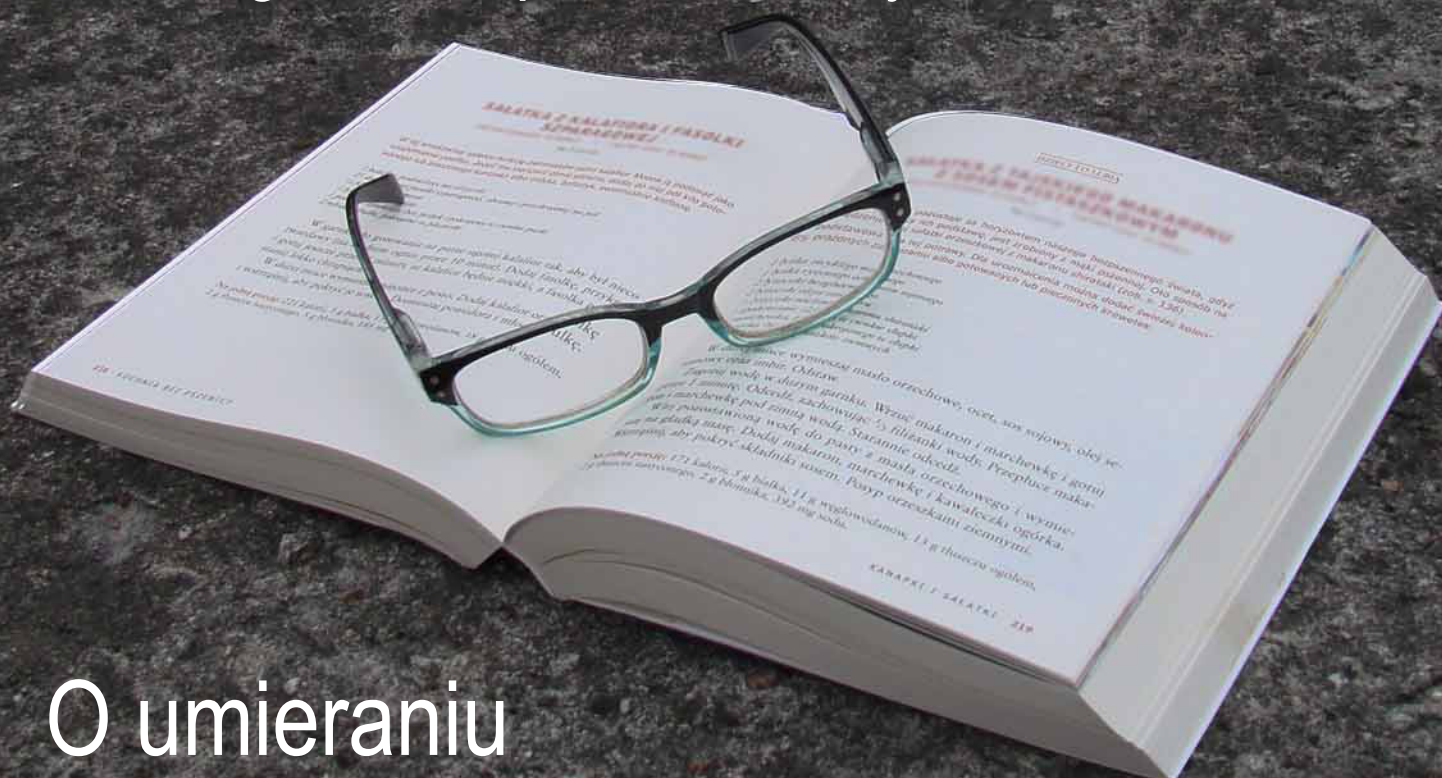
Październik 2014

Kiedy umieramy?

Wieczność a życie

Powracają do świata żywych

Dlaczego warto przedłużać życie?



O umieraniu

W numerze:



Kiedy umieramy?

str. 3



Sen Pośmiertny

str. 3



Wieczność a życie

str. 4



Powracają do świata żywych

str. 4



Nie trzeba umierać za życia, trzeba żyć
wbrew umieraniu.

str. 5



Pamiętaj Mnie...

str. 5



Gdy umierałam

str. 6



Czym jest życie, umieranie

str. 6



Pamiętaj Mnie...

str. 6



Dlaczego warto przedłużać życie?

str. 7



Światło

str. 8



O umieraniu

str. 9



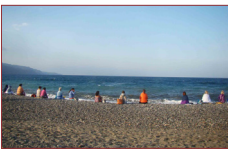
List do redakcji

str. 16



Sugestie na listopad

str. 17



Wyprawa duchowa na Krekę

str. 18



Nowy Masaż

str. 19



Obraz dla Ciebie

str. 20



Oferta wydawnictwa MW

str. 21



Reklama

str. 22

Myśliciel – bezpłatna gazeta internetowa dla osób
interesujących się rozwojem wewnętrznym człowieka,
wiedzą z przekazów odbieranych przez Elżbietę
Nowalską.

Otrzymasz na swoją pocztę tę gazetę, jeśli wpiszesz
swoją adres mailowy w formularzu zamieszczonym na
stronie www.nowalska.pl.

Myśliciel – jest na facebooku. Poleć go znajomym!
Wydrukujemy Twoje refleksje dotyczące tematów
poruszanych w Myślicielu.

Czyta nas: około 3 500 osób.

Wydawca: Ośrodek Informacyjny i Wydawnictwo „MW”,
05-540 Jeziórko ul. Główna 17

Redaktor Naczelna: Elżbieta Nowalska

Wykonanie graficzne, obsługa internetowa, reklama:
Krzysztof Wasylów e-mail: mysliciel.mw@wp.pl;
tel. 609 386 634

Teksty, materiały: Wydawnictwo „MW”, E. Nowalska
Wszelkie prawa zastrzeżone ©

Kontakt: e-mail: mysliciel.mw@wp.pl; tel. 609 386 634

Archiwalne numery Myśliciela są na www.nowalska.pl



**Celem życia jest
odkrywanie uczuć,
stawanie się
Światłem...**



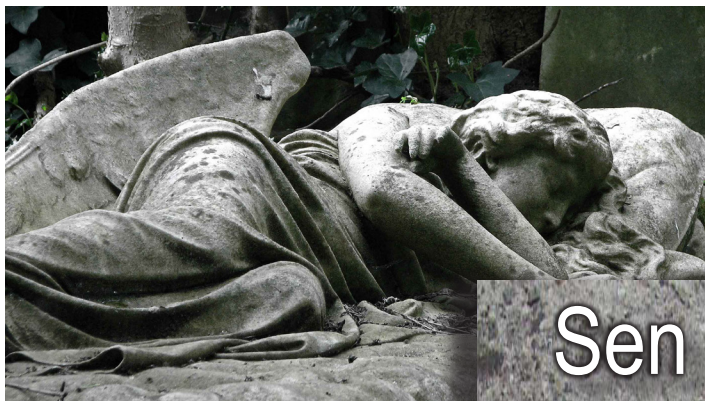
Kiedy umieramy?

Przez stulecia obowiązywała tradycyjna definicja śmierci. Brano w niej pod uwagę fakt ustania wszelkich czynności oddechowych oraz krążenia. Rozwój techniki umożliwił podtrzymanie wentylacji płuc i krążenie metodami sztucznymi. Powstała zatem nowa definicja śmierci. Uznano, że umieramy, gdy nastąpi śmierć całego mózgu, ustanie nieodwracalne wypełniania przez niego swoich funkcji. Ale, zauważono, że śmierć komórek mózgu nie następuje jednocześnie. W związku z tym powstała nowa definicja śmierci. Ponieważ śmierć pnia mózgu implikuje śmierć mózgu, uznano, że śmierć pnia mózgu

jest niezbędnym i wystarczającym warunkiem do uznania osoby za zmarłą.

W przekazach mówi się o śmierci jako powrocie Osobowości (danego systemu umysłowego i uczuciowego) do swojego DOMU, Źródła. Za moment śmierci uznaje się finisz procesu, który zaczyna się w człowieku o wiele wcześniej – nawet kilka lat. Proces ten jest systematycznym wycofywaniem się danego pola energetycznego ze współpracy z ciałem. Moment uznawany za śmierć człowieka jest zakończeniem tego procesu. Dlaczego energia nie chce już współpracować z ciałem? Życie jest etapem funkcjonowania Energii. Ona chce przejść do kolejnego etapu, jeśli z jakiegoś powodu nie widzi celu kontynuowania doświadczania materii i różnorodności energetycznej, jaka znajduje się na Ziemi. Taka decyzja podejmowana jest również wtedy, gdy dana Osobowość już osiągnęła tutaj to, co było jej zamierzeniem.

Dla Świata Duchowego moment śmierci, odchodzenia z przestrzeni ziemskiej, jest nazywany wielkim momentem, chwilą nawet istotniejszą od chwili narodzin. Tłumaczą, że zaczynając życie Osobowość, Energia ma przed sobą perspektywę, szansę – a umieranie jest podsumowaniem tej szansy. Wtedy okazuje się, co i jak udało się energii przeżyć, czy umiała stanąć na wysokości zadania, czy osiągnęła to, po co tutaj przyszła. Czasami nie jest to łatwe... Zmiana formy swojego Bycia, dotychczasowych powiązań z ludźmi, z materią, utrata materialnego ciała i związanego z nim wizerunku – to wszystko dokonuje się w Osobowości podczas tzw. snu pośmiertnego. W przypadku jednych trwa on kilka tygodni, w przypadku innych kilka lat. Niektóre Osobowości potrafią zmagać się ze swoją transformacją nawet przez kilkanaście lat. ■



Sen Pośmiertny

tak został nazwany przedział czasu trwający od momentu opuszczenia przez Energię ciała do chwili stania się Jej tzw. Energią Uwolnioną. Osobowość zmarłej osoby musi z powrotem zacząć komunikować się z Tamtą Przestrzenią Istnienia, sama ze sobą bez pośrednictwa mózgu, bez przestrzeni świata materialnego. Musi siebie zdefiniować, odpowiedzieć sobie na pytanie – kim jestem, skoro nie jestem już człowiekiem? To również czas na ustosunkowanie się do minionego życia – przekazy sugerują, że osobowość Energetyczna "ogłąda" siebie i swoje życie w świetle prawdy, bazującej na Uniwersalnym Systemie Wartości. Nie okłamuje siebie, nie wybiela, określa swój stosunek do wszystkiego, czego w życiu doświadczyła.

Sen Pośmiertny nazywany jest czasem tłumaczenia samemu sobie, co było źródłem smutku, niepowodzeń, pomyłek, docierania do jasności widzenia powodów, dlaczego było się takim, a nie innym człowiekiem. Trwa tym dłużej, im więcej jest powodów do przemyślenia swojego życia. Następuje uświadamianie sobie, że nie dotyczą Ciebie już prawa materii (chłód, czas, przestrzeń, obowiązki, powinności, pory roku i dnia). Osobowość zaczyna funkcjonować w zgodzie z tzw. prawami niematerii, komunikować się z innymi Postaciami z Tamtej Przestrzeni Istnienia, traci poczucie przynależności do Ziemi. ■

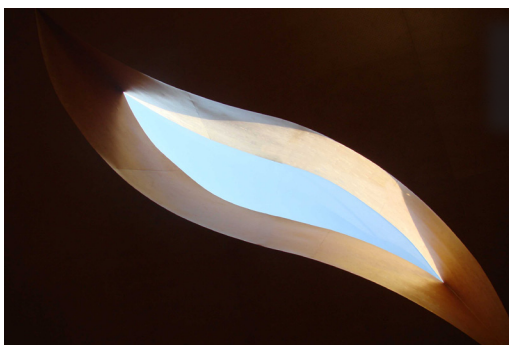


Wieczność a życie

Jest wiele zbieżności w tym, o czym od lat mówią przekazy a wynikami badań holenderskiego kardiologa dr. Pima van Lommela. W książce „Wieczna świadomość” przedstawił on wnioski z badań zjawiska śmierci klinicznej. Poniżej jego

wnioski, które są potwierdzeniem wiadomości zawartych w przekazach:

- Śmierć nie jest końcem, tylko kolejnym etapem
- Nasza świadomość nie zna początku ani końca. Jest niezależna od naszego fizycznego ciała.
- Koncept wiecznej świadomości oznacza, że nasz mózg prawdopodobnie spełnia funkcję odbiornika i przekaźnika, a nie „producenta” naszej świadomości. Ta nielokalna świadomość istnieje poza czasem i przestrzenią. To miejsce, z którego wracają ludzie po doświadczeniu śmierci jest miejscem, w którym wszystko jest ze sobą połączone – teraźniejszość, przeszłość i przyszłość. Pacjenci, u których akcja serca się zatrzymała, mieli dostęp do własnych wspomnień i myśli, ale też do doświadczeń innych ludzi, do szerszej świadomości.
- Mózg pełni funkcję interfesju (system, który umożliwia łączenie, współpracę i wymianę sygnałów o określonej postaci) – jak radio czy telewizor, kiedy wyłączasz odbiornik, audycja czy program telewizyjny nadal trwają, choć Ty już ich nie słyszysz i nie widzisz. Tak samo jest ze świadomością.
- W śmierci klinicznej nie jest ważny związek z ciałem, percepcja odbywa się na innym poziomie.
- Śmierć jest prawdopodobnie innym stanem naszej świadomości, tylko końcem naszego fizycznego aspektu, etapu cielesności.
- Doświadczenia śmierci klinicznej potwierdzają, że bezgraniczna miłość to najważniejsze, jedyne, co się liczy w naszym życiu.
- Teoria wiecznej świadomości – znaczenie słowa religia to „ponowne połączenie”, bo re: oznacza „ponowne”, a „ligant” znaczy „połączenie”.
- Wieczna świadomość oznacza, że nasza świadomość nie zna początku ani końca, że istnieje kontynuacja świadomości, że świadomość jest niezależna od naszego fizycznego ciała. Nie ma pojęcia czasu, przemijania i miejsca. Wieczna świadomość znajduje się na wyższym wymiarze, który niedostępny jest dla naszych fizycznych metod.



Powracają do świata żywych

Przeprowadza się analizy, badania osób, które przeżyły śmierć kliniczną. Po krótkim zaniku widocznych oznak życia – bicia serca, krążenia krwi czy oddechu – powrócili do świata żywych. Okazało się, że gdy ustaje praca serca, w mózgu rozpętuje się elektryczna nawałnica. Po zatrzymaniu akcji serca przez 30 sekund

rejestruje się w mózgu bardzo intensywne fale gamma. Normalnie są one związane ze świadomością, pamięcią i wyższymi czynnościami poznawczymi. Podejrzewa się, że stąd mogą się brać doświadczenia „życia po życiu” u osób, które przeżyły śmierć kliniczną.

Dr Borjigina twierdzi, że wtedy w mózgu człowieka neurony zostają silnie pobudzone, wzrasta poziom świadomości, a to prowadzi do fascynujących wizji doświadczanych w stanach bliskich śmierci. Ten stan pracy mózgu nazwany został przez dr Jasona Braithwaite z Uniwersytetu Birmingham, pożarem rozprzestrzeniającym się w mózgu.

W przekazach mózg nazywany jest organem wewnętrznym, poprzez który dokonuje się komunikacja Energii, Osobowości wiecznie istniejącej ze światem zewnętrznym, dotyczącym człowieka. Energia, wcielając się w ciało materialne, nadal utrzymuje kontakt z Tamtą Płaszczyzną Istnienia. Człowiek uczy się funkcjonowania w Tej Płaszczyźnie Istnienia. Mózg pomaga transformować te sygnały, porządkować fale, impulsy energetyczne, przekładać je na człowieka uświadomiony, realny świat. Jest zatem tłumaczem Energii. Od jego pracy zależy przestrzeń uświadamiana sobie przez człowieka – również zakres Tamtej Przestrzeni Istnienia, w jaki może wnikać, rozumieć itp.



Nie trzeba umierać za życia, trzeba żyć wbrew umieraniu.



Cytat z książki „Przystanki Życia”:

– Każdy ma określony czas życia. Gdy upływa, następuje albo wypadek, albo inne zakończenie. Z wolna zaczynasz pojmować, że nie to, czego się nawet bardzo chce, stanowi scenariusz życia, ale to, co się sobie zaplanowało PRZED podjęciem próby życia.

– Umierając, miałem wielkie poczucie winy, że zostawiam bliskich Mi ludzi... Umarłem. Była to najtrudniejsza chwila w Moim życiu. Potem ciemność, cisza i uświadomienie sobie kontynuacji mego Istnienia. Było wokół Mnie dobrze. Nie było bólu, cierpienia, ale... było bardzo mocne przeżywanie. Uświadomiłem sobie, że byłem w płaszczyźnie, o której żona nie ma najmniejszego pojęcia. To są ciężkie chwile, gdy patrzysz na ukochanych, a oni nie wiedzą, że jesteś obok...

– Kochać to nie zawsze znaczy być ze sobą długo. Kochać to często jedynie spotkać się i nieść w SERCU pamięć o tym spotkaniu.

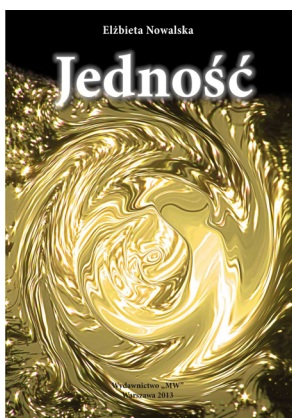
– Śmierć samobójcza jest najgorszą z możliwych DRÓG POŻEGNANIA się z ciałem. Nie tylko dlatego, że jest to TCHÓRZOSTWO, ucieczka przed czekającą Człowieka rzeczywistością. Przede wszystkim dlatego, że potem, gdy staje Energia PO PRZECIWNEJ STRONIE Życia, widzi – pojmuje swój błąd, swoje tchórzostwo. I wie, że przegrała zmaganie z życiem.

– On myślał, że UCIEKNIE OD BOLEŚCI, a tylko ZMIENIŁ MIEJSCE JEJ ODCZUWANIA...

– Nie ma po Naszej Stronie Energii, która byłaby uradowana z pochopnej decyzji skrócenia sobie życia, z popełnienia samobójstwa. Nie ma też takiej, której akt ten dopomógłby w ograniczeniu cierpienia. Ono, niestety, jest potem o wiele większe.

– Wibracja miłości staje się przepięknym POMOSTEM, dzięki któremu połączone Serca wzajemnie się wspierają (nie obciążają!)..., szczęście, które było, można przemienić w jeszcze większe – w SZCZĘŚCIE PAMIĘTANIA o sobie.

– Ludzie potrafią przetrwać poważne kataklizmy, dramaty trudno wyobrażalne dla innych, nie dlatego, że LOS Im sprzyja, ale dlatego, że są SILNI SWOIMI MYŚLAMI.



Pamiętaj Mnie...

Cytat z książki „Jedność”

Pamiętaj Mnie, pamiętaj...

Chociaż nie do końca wiesz, jakie mam oczy, pamiętaj Mnie, pamiętaj Mnie. Chociaż nie wiesz, skąd przyszedłam, dokąd pójdę, chociaż nie wiesz, kim dla Ciebie w gruncie rzeczy jestem, pamiętaj Mnie, pamiętaj Mnie.

To Skarb Mój najdroższy – Twoje serce, które Mnie poczuło i pamiętać Mnie będzie...

Pamiętaj Mnie, pamiętaj...

Ci, którzy tak Was ukochali, bardzo pragną, byście obudzili się ku sile,

ku piękności Bycia,

byście Nową Epoką swego Ja poprzez ten dzwon Wewnętrzny budowali.

A Ja będę w każdym dźwięku, a Ja będę w każdej chwili Twego życia, czy będziesz spać, czy będziesz w pracy, czy będziesz otwierać okna, czy je zamykać.

Nie ma miejsca, nie ma chwili wartej Mego niebycia przy Tobie.

Pamiętaj Mnie, pamiętaj,

że byłam, że będę z Tobą na drogach Tego i Tamtego Istnienia...

Magdalena



Gdy umierałam

Cytat z książki „Eliksir szczęścia”

Każdy człowiek w stosunku do swojego życia i nawet w obliczu śmierci powinien mieć przekonanie, że nic nie dzieje się na darmo... Wy w swojej Historii, w swoim życiorysie, też mieliście zdarzenia, żeście umierali innym, a Oni po Was płakali... czy byłam szczęśliwa, gdy umierałam Moim Bliskim młodo? To nie jest szczęście! Poza cierpieniem fizycznym, które się odczuwa, gdy bardzo coś boli, jest tęsknota, by Ci, którzy Ciebie starają się chronić, bronić przed zgubą tego rodzaju, dzięki temu coś pojęli, coś otrzymali. Czyli cierpiałam i odeszłam nie na darmo. Zatem może nie tyle sama śmierć w tym względzie, co zastanowienie się, jaka refleksja w tych, którzy pozostali, co uczynili, co zrobili, by lepiej było w Ich Świecie, by nie byli wciąż tacy sami?

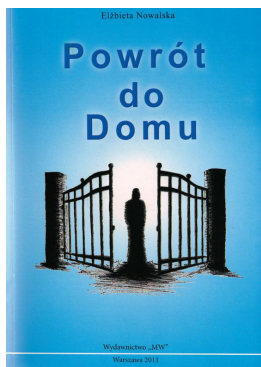
Gdy patrzyłam na lzy Moich Bliskich, gdy zgasło dla Mnie Światło Ziemi, zapaliło się Nieba Światło. Cały czas w Moim Sercu biła Myśl – ale Oni dalej żyjąc, będą szczęśliwi. Zatem po co był Ich płacz? By nie byli tacy sami...

Ludzie mówią – czas uleczy ranę. Ludzie mówią – życie dalej się toczy. I mają rację, ale rana uleczona sprawia, że otworzyli szerzej swoje oczy, że będą troskali się, że nie pozwolą, by na przykład odeszła w bóleści kolejna osoba, zmarła...

A jeśli odeszłam wiedząc, że Mnie droga życia nie tyle potrzebna, co Ich myślenie o Mnie – by za każdym razem, poprzez lata płynąc, przychodzili na mogiłę i palili Światło w intencji dziękowania, że byliśmy razem?...

Umiera ten, kto nie widzi dla siebie miejsca, nawet jeśli ma kilka domów!...

Magdalena



Czym jest życie, umieranie?

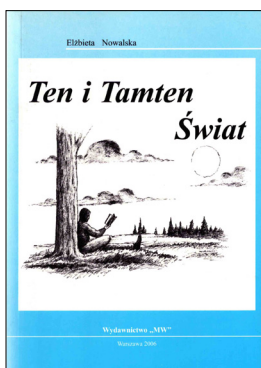
Cytat z książki „Powrót do Domu”

„Życie to chwila, w której spotykasz się z tymi, z którymi pragniesz się spotkać, w swoich Myślach, w swoim Sercu odnajdywanie tych Złotych Nici, które połączyły Was kiedyś, dalsze z innymi budowanie tych połączeń. Umieranie to chwila ciszy, myśl, że przecież bez końca nie można wykonywać wciąż tego samego zadania... To chwila niemal ważniejsza od urodzenia, bo wtedy człowiek świadomością w inny stan swego Istnienia wstąpił, wie co znalazł, czego nie ma i czego mieć nie będzie, póki nie powróci tutaj, jako kolejny Ptak Istnienia.

Życie to siebie odnajdywanie w gąszczu Barw, pomysłów i wartości. Umieranie to uświadamianie sobie, czy się siebie odnalazło i refleksja, czy podoba Ci się to, co odnalazłeś do tej pory...

Ma prawo (człowiek) oczekiwać życia w Godności i umierania w Godności. Wszystkim, którzy Jutro będą odchodzili do Tamtego Domu, niech kto te lampy pozapala... Wieczność? Ona Istnieje. Nikt nie zgubi się w tamtych Domach. Nikt nie pozostanie poza Tamtymi Domami. Spotkacie się w Tamtych Ogrodach, odnajdziecie Bliskich, Oni Was odnajdą. Choć nawet nie wypowiecie do siebie słowa, będzie między Wami wirowała Jasność... nie – jak siostra i brat tego samego Świata. Skupiajmy się na życiu!”

Maria



Umieranie

cytat z książki „Ten i Tamten Świat”

jest brakiem wiedzy o tym, że coś dalej się z Tobą stanie, że nie przestaniesz Istnieć. To oddalanie się od bliskich w perspektywę wieczności.

„Człowiek wie, że czas ucieka, ale nie zdaje sobie do końca z tego sprawy. Jedyną rzeczą, której mógłbym żałować ze swojego życia jest to, że tak mało lat udało Mi się spędzić w radości.

Jurek

Dlaczego warto przedłużyć życie człowieka?

Dlaczego warto przedłużyć życie Człowieka? Bo warto, by miał czas jeszcze więcej zrobić dla siebie, dla swego potencjału, dla swego życia, by miał czas zrobić jeszcze więcej dla wszystkich, którzy znajdują się wkoło. Dlatego warto!

Warto też nie wpatrywać się w Światło, które gaśnie – warto to Światło pobudzać do życia, by mogło docierać w kolejne, następne przestrzenie ciemne, by wprowadzić tam to, co nazywa się przecież w skrócie ogromnym, Jasność.

Dlaczego warto przedłużyć życie? By zrozumieli, nauczyli się jak reperować swój wewnętrzny świat, by rozkochali się w tym, co jest nazywane życiem. Jeśli nawet do tej pory nie mieli ku temu okazji, by poznali, co to radość, co życia jest kwiatem, warto, warto przedłużyć życie! Niech się uczą zmieniać wewnątrz siebie tę układankę, która składa się z cząstek Światła Energii, Materii. Dzięki tej zmianie, tej transformacji zewnętrznej, tej nowej układance Dwóch Światów, niech utworzą JEDNOŚĆ, a starczy Im wewnętrznej Energii na życie dalej, niemal do końca. Jakiego końca – tak daleko, tak długo, że nie są w stanie zobaczyć co jest tam dalej, wymyślić, co jeszcze by tam, wtedy, chcieli. A gdy potem stąd pójda, odnajdą Tam, w obłokach, Przyjaciół, Miłość wszystkich, którzy umieli w Nich wierzyć.

Dlaczego warto życie przedłużyć, by trwało nawet ponad sto lat? Bo docenią dzięki temu, że nie warto

w tak zwanym błocie Istnienia się nurzać, posilać się Energią, w której nie zagościło żadne Światło. Z jednej strony jest to szansa, by się uczyli, rozwinęli skrzydła, swoją wiedzę mogli zastosować w praktyce, a z drugiej strony jest dana wspaniała perspektywa, by radością kipieli, że tu się urodzili, że tu mogą prowadzić swoje życie.

Dlaczego warto żyć długo? Bo masz jeszcze szansę spotkać ludzi, którzy Sercem otwartym na Ciebie popatrzą, zanurzyć się w Miłości obłokach. Masz wtedy jeszcze

perspektywę wesprzeć Wir Istnienia innych. Bo warto, bo warto! Bo warto, na to zasługują, mają prawo mieć szansę jeszcze jedną, kolejną, następną. Mają prawo z odmetów w obłoki jasne wyjść. Niech żyją, niech pokażą, że tutaj, na Ziemi, nie jest decydem Materia. Budują swój potencjał wewnętrzny – podnieśli do góry głowę, Serce otworzyli... Niech pokażą, że Ich Duch czysty, młody, lekki tuli Materię, do góry wręcz unosi, pomaga Materii swe słabości przezwyciężać. Niech to pokażą, by potem inni, następni, kolejne dzieci, które tu na Ziemi się porodzą, mieli przykład – że Człowiek wtedy jest wielki, gdy nie pozwoli sobie przegrać, Materii swojej przegrać nie pozwoli.

Dobrze wiesz, że źródłem, tym potencjałem, Energią jest to, co każdy ma w sobie. Sięgasz do tego źródła – wynurza się z Ciebie pewne, silne, młode. Ta młoda Energia poniesie Materię, ukaże, że można długo żyć w kwiecistości wewnętrznego świata. Nie żyje długo ten, kto tutaj wewnętrznie upadł. Zatem uczysz się, co czynić, by nie było w Twojej Energii tego upadania.

Dlaczego warto życie ratować? Niebo nie jest łakome, by szybko, coraz szybciej powracali, zostawiali Ziemię. Nie! Po to z Nieba idą tutaj, rodzą się, by pokonać beznadzieję. Każda Postać z Tamtej strony Istnienia, która jest z Tobą w spleceniu, w Jedności, chce, byś dał sobie →

← radę w wydłużaniu tej życia drogi. Uczyni wiele z Serca, swoim dobrożyczeniem, byś uwierzył Człowieku, że to jest możliwe. To nieprawda, że jakakolwiek Postać Nieba czeka na cierpienie i złamanie Twoje! Tutaj przyszedłeś, by kreować siebie poprzez życie, tutaj budować Istnienia dobrą, jasną drogę.

Przychodzą tutaj, do ludzi, Postacie z Tamtych rejonów Wszechświata, nie by Ich zabrać. Nie! Niejeden człowiek z Postacią Nieba się pobratał, utworzył więzi, splecenia, Jedność. Oni tutaj przyszli nie po to, by Ich zabrać, ale by ludzie tutaj mogli całym się swoim potencjałem rozgościć, z Materią w Jedność jak w grę zagrać. Więc grają! Mówią do ciała. Więc grają! Materia do Nich też mówi. Oni się nie kłócą, współgrają, tworzą nieskończone nici, którymi splatają wiry swojej Energii i Materii. Człowiek nowego statusu funkcjonowania swojego ciała zaczyna się uczyć.

W jaką grę grają? Mogą grać w grę smutku, wojnę wypowiedzieć. Mogą też zagrać w grę bez tego smutku, w której pomagają sobie. Choćby Energia – wnika głęboko w strukturę Materii, pomaga jej wyciągnąć z siebie potencjał Istnienia. Przenikają Energii struktury przez Materię, wnikają w nią głęboko, niemal jednym Światem się stają. To jest gra! To jest gra o co? O wzajemne siebie szanowanie, o Jedności budowanie, o siłę wibracji wspólną, jednym dźwiękiem, jak dzwonu biciem ogłaszana. To jest gra o długie Twoje Człowieku życie, wbrew schematom, wbrew temu, co w Materii osadzone z wieku na wiek. Niech ludzie ze schematem historii wygrają!

Twoja Energia niech z Materią Twoją gra w tę piękną nieskończoności grę, zabawę. A gdy któregoś dnia uznają, że czegoś innego Im potrzeba, Materia i Energia po prostu podziękują za to przez lata piękne, wspaniałe spotkanie, bez żalu, bez winy, bez bólu, jęku każda pójdzie ku swojej Przestrzeni. Dlatego warto troszczyć się o długie życie. Nawet jeśli w swoim kręgu, będziesz tym pierwszym tak dobrze grającym w taką grę.

Zebu.

Katowice

25.10.2013 r.



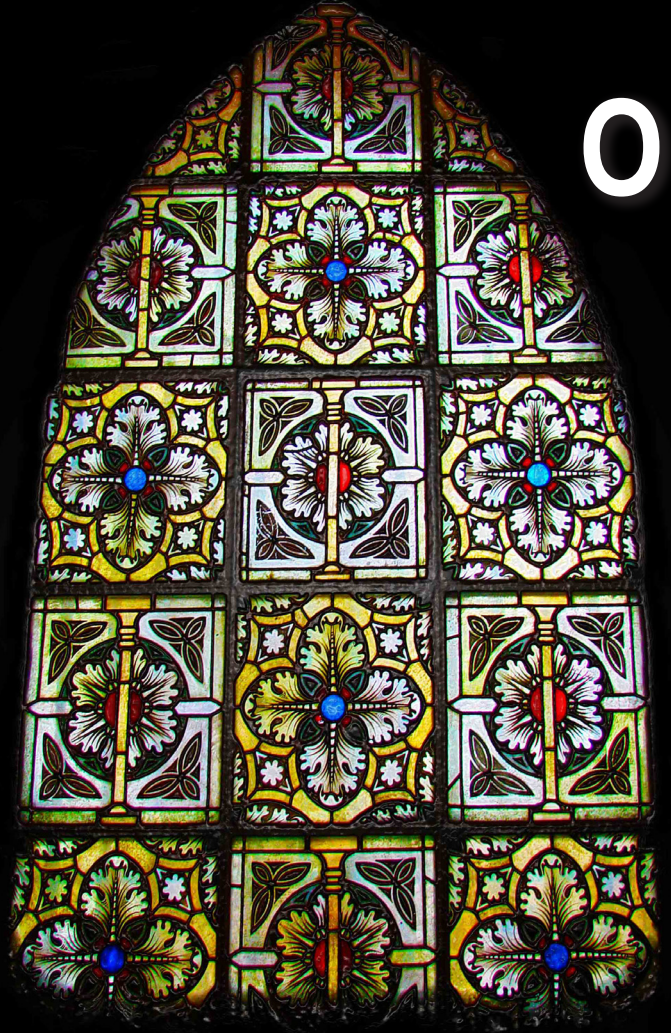
Światło

to symbol rozwoju wewnętrznego, komunikowania się ze sobą Tego i Tamtego Świata. Jest też symbolem Siły jednoczącej wszystkich w dążeniu do doskonałości, umożliwia porozumiewanie się.

Rozświetlone pole energetyczne człowieka jest oznaką jego siły, odporności na chaos, gwarantuje nieprzyjmowanie w swoją przestrzeń tego, czego się nie chce. Taka aura pomaga zjednywać sobie innych w budowaniu tego, co jest dobre, pełne miłości, jedności, chęci wzajemnego wspierania się. Przekazy wskazują, że Światło w polu energetycznym człowieka jest jego największym wsparciem, tworzy bowiem więzi z każdą Energią, Osobowością będącą w materii i poza materią. Odgrywa ono ważną rolę w stosunku do tych, którzy umarli – prowadzi do wieczności, pomaga wyjść ze swojej wewnętrznej ciemności. Symbol Światła funkcjonuje również w opowieści o budowie pola energetycznego i materii – traktowane jest jako sedno każdej najdrobniejszej cząstki, wiru energetycznego, materialnego, ich Serce, również jako kręgosłup Życia (przepływa przez koronę głowy, płynie po linii kręgosłupa, dociera do każdej cząstki ciała i pola energetycznego) oraz Istnienia. Nazywa się Światło tego rodzaju Wiecznie Istniejącym SŁOŃCEM.

Światło – to życzliwość, serdeczność, miłości, chęć wzajemnego wspierania się.





O umieraniu

*Tekst przekazu, jego nagranie znajdziesz
w radiu MW na stronie internetowej
www.nowalska.pl*

Czy pamiętasz dzień swoich narodzin, tutaj, w przestrzeni Ziemi? Nie, nie pamiętasz. Opowiadają Ci o nim ci, którzy wtedy byli obok i pamiętają tę chwilę. Jest to jedna z Twoich zasadniczych dat – wciąż o niej pamiętasz. Nie pamiętasz tylko, jak to było, jakim byłeś wtedy. Dlaczego nie pamiętasz? Daleką drogę przebyłeś z Tamtego Domu, z tego dalekiego miejsca, w którym przedtem bardzo długo byłeś, po prostu BYŁEŚ – rozmyślałeś o sobie, przeżywałeś piękna stany, łączyłeś się z innymi w poszukiwaniu prawd uniwersalnych, budując wzajemne siebie szanowanie.

Potem pojawiła się myśl, że pora siebie zobaczyć w innym świetle, w innych kontekstach, w sytuacjach związanych z kontaktem z materią. Tak zaczął się proces Twojego oddalania się od wszystkiego, co stanowiło Tam, ponad Ziemią, Twój świat. Ogromna wewnętrzna siła zaczęła Ciebie popychać w stronę zweryfikowania siebie, swoich poglądów, swojej siły. Tak, zanim się urodziłeś, zacząłeś coraz mniejszą wagę przywiązywać do Tamtego swojego świata i swojego Tam posiadanego oblicza.

Zacząłeś zmieniać nastawienie do samego siebie. Coraz mniej ważna stawała się dla Ciebie Tamta rzeczywistość, Tamten Dom, bo silne światło Twojej koncentracji, zostało skierowane w stronę Ziemi, w stronę materii i tych, którzy w jej kontekście uczą się siebie. Coraz mniej ważne stawały się dla Ciebie Twe połączenia ze stanami, z barwami tych, którzy Tam są Twoim światem. Będąc jeszcze Tam, poza Ziemią, zaczynałeś być coraz bardziej Tu, przy niej. Zanikanie albo wręcz przerwanie stałego, intensywnego związku z kimś lub z czymś, jest zapominaniem.

Dlaczego chciałeś się urodzić? Dlaczego chciałeś, będąc w Niebie, zanurzyć się w wielobarwną, często zimną i zagmatwaną ziemską rzeczywistość?

Twoje wewnętrzne pragnienie, by stać się kimś doskonalszym, sprawdzenia siebie w warunkach braku stabilizacji, bezpieczeństwa, wszystkowiedzenia, stało się stopniowo głównym dźwiękiem wszystkich Twoich myśli, jedyną motywacją rozgrzewającą uczucia.

Wolna wola to samodecydowanie o miejscu, czasie, formie, kontekście swojego Istnienia. Zadecydowałeś swoją wolną wolą o pojawieniu się w materii i zacząłeś oswajać się z miejscem, czasem, kontekstem i formą siebie w niej samospelnienia. Twoja wrażliwość i wiedza o prawach rządzących światem zwanym niematerialnym, wydawała Ci się wystarczającym czynnikiem, by wierzyć w podolewanie swoich zamierzeń. Wtedy, mniej ważne były dla Ciebie prawa materii, bo posiadałeś będąc Tam absolutną, całkowitą wiedzę, że to duch, że to myśli i uczuć struktura, zwana energią, władają Istnieniem.

Wierzyłeś, że wystarczająca jest skala Twojej dobroci, by zaistnieć w życiu w kontekście prawości, by zwyciężyć wszelkie przeciwności w sobie i poza sobą. Czułeś w sobie wzrastającą odwagę – ona rodziła się z Twojej pewności, czego chcesz, z przekonania o słuszności Twojej wizji przyszłych zadań. Miałeś nadzieję, że spotkasz dobrych ludzi, że w trakcie życia połączą Ciebie z nimi więzi, które ułatwią życie. Byłeś nasycony miłością do wszystkich i wszystkiego. Byłeś piękny w stanach zadumy, kreowania planów związanych z mającym się rozpocząć życiem...

Pojawiałeś się coraz częściej w okolicach wybranej przez Ciebie na urodzenie się przestrzeni Ziemi, wsłuchiwałeś się w uczucia, w pragnienia ludzi. Bywało, że byłeś ponad Ziemią bardzo daleko, ale całością siebie nasłuchiwałeś, co mówią, co myślą, wsłuchiwałeś się w ich intencje. Z gwaru płynących od wielu ludzi nawoływań, żali, okrzyków radości, wybrałeś te, na które najbardziej zareagowało Twoje serce. I tak, powoli, przybliżałeś się do konkretnego domu, do konkretnych osób. Niektórych już „znałeś” z poprzednich, z minionych zmagających w materii, walk o siebie. Innych zapragnąłeś poznać. I jednych i drugich traktowałeś tak samo – bardziej liczyło się to, co w wizjach przyszłości mogliście razem utworzyć, a nie to, →

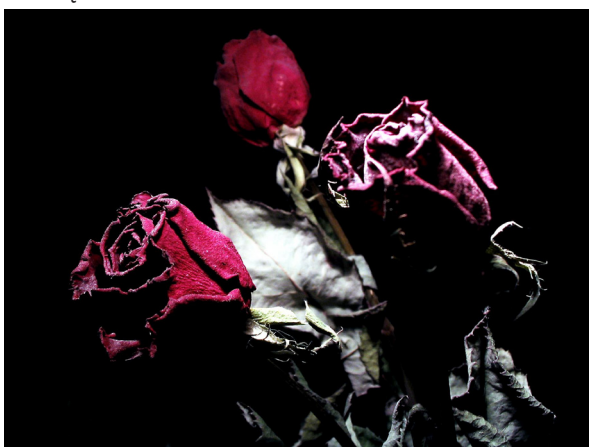


← co było Twoją przeszłą wiedzą o nich. Zawsze ze spotkania się kilku postaci rodzi się coś nowego, powstaje nowa energia – nowe myśli i uczucia, na bazie których są podejmowane konkretne zadania i przejawiane konkretne zachowania.

Czego od tych ludzi chciałeś? Nie było tu niczego co można nazwać chęcią wyjaśnienia dawnych powiązań. Przychodziłeś z czystą kartą samego siebie, wyluskaną z gmatwaniny rozważań, które zachodziły w Tobie w trakcie kiedyś tam Twojego żegnania Ziemi, gdy zakończyło się Twoje na niej poprzednie życie. Wtedy, po pożegnaniu Twojej tamtej materii, gdy kiedyś już żyłeś..., wszystko wyjaśnił, uporządkował Twój refleksyjny SEN o minionym, dawnym życiu. Podczas niego dotarłeś do czystej karty swojego Ja.

Nazywamy go Snem Pośmiertnym. To czas zapominania, że było się człowiekiem i przypominania sobie, uzmysławiania sobie, że jest się częścią innego wymiaru Istnienia... Od osób, wśród których planowałeś swoje nowe narodzenie, chciałeś od nich tylko i aż – miłości, akceptacji, pomocy, opieki, współpracy, wybaczenia pomyłek, wspólnego poszukiwania wiedzy itd. Przecież na Ziemi, w trakcie aktualnego życia, spotykają się Postacie, które podążyły ku niej z taką samą nadzieją i odwagą – by budować siebie, by nie przegrać, by z innymi żyć w zgodzie. Nieważne, że jedna z nich przyszła Tu wcześniej, a druga później...

Gdy już wybrałeś matkę i ojca, skupiałeś się na budowaniu z nimi połączenia myślowo-uczuciowego. Tych dwoje – kobieta i mężczyzna – zanim się zdecydowali na dziecko, nawet jeśli go nie planowali, jeśli nawet tylko raz się ze sobą spotkali, nawet jeśli były najróżniejsze okoliczności ich połączenia się ze sobą, to wcześniej, przed tym spotkaniem, zaistniała pomiędzy nimi nić, a właściwie droga energetycznego połączenia. Każde spotkanie poprzedza zaistnienie na płaszczyźnie duchowej połączenia pomiędzy ludźmi, którzy w efekcie tego spotkania, poczną kolejną materię.



Kto tę nić połączenia buduje? Ich wolna wola, która jest decydemem poza ich świadomym funkcjonowaniem. Nazywamy tę wolę głębią energetyczną danej osoby.

W jednych związkach przenieśli pragnienie bycia razem, bycia rodziną z Nieba na Ziemię. Inni wołali sercem o spotkanie z człowiekiem określonym, opisanym z punktu widzenia osobowości, ale również opisanym z punktu widzenia rodzaju energii, doświadczenia, jakie miał przynieść wołającemu o nie. Dużo jest wariantów możliwości motywów i źródeł ich pojawienia się! Tylko świadomie zastanawiałeś się potem, czy tego, co stało się kontekstem Twojego życia, naprawdę sam chciałeś, czy było to wbrew

Tobie... Chciałeś tego. Rodzice Twój też chcieli spotkać się, nawet na tę jedną chwilę..., bo z jakiegoś, ich głębiom znanego powodu, połączyli się nicią energetycznego związku, która naprowadziła ich na siebie, doprowadziła do zaistnienia faktu spotkania.

Energia, Ty, każda żywa istota, to wspaniała struktura wirujących, przenikających się, wzajemnie od siebie zależnych myśli i uczuć. Ona kumuluje wiedzę, reaguje na różne barwy uczuć, dzięki niej jest możliwa wszelka komunikacja pomiędzy poszczególnymi jej częściami, kroplami tworzącymi całość. Ma ona w sobie określoną potencję tworzenia takich czy innych zdarzeń. Ona określa je wcześniej niż te zdarzenia w materii się zadzieją. Ona determinuje ich kształt, jakość – nawet jeśli wydaje Ci się, że jest odwrotnie – tzn. że zdarzenia są źródłem myśli i uczuć. Tak też jest, ale pierwsza zawsze jest energia...

Będąc jeszcze w Tamtym, ponad Ziemią Domu, pamiętałeś o potrzebie precyzyjnego operowania całym swoim myślowo-uczuciowym światem, a więc swymi myślami i uczuciami. To było dla Ciebie proste, oczywiste. Ludzie, których spotkałeś na Ziemi, Ci żyjący w materii, bardziej biorą pod uwagę, doceniają prawidłowości jej funkcjonowania, niż siłę sprawczą swojej energii. Jedna myśl, jedno zdanie powiedziane kiedyś, staje się źródłem zdarzeń istniejących potem. Nie jest tak, że najpierw te zdarzenia są przez te osoby przeżywane i dlatego one tę konkretną myśl uświadamiają sobie, wypowiadają. Nie. Myśli są kreatorami, a nie odtwórcami z góry opisanego schematu. Dlatego można zmienić przeznaczenie, czyli to wszystko, co może wyniknąć z uformowanej już energii.

Żyjąc w materii ma się złudzenie, że ona jest najważniejsza. Ale przecież, żyje się jednocześnie w świecie subtelny, z pozoru tylko ułotny, w którym więzi, połączenia energetyczne z innymi osobami, z samym sobą, determinują wszystko. Tylko ich zmiana wpływa na zmianę całego kontekstu życia.

Zacząło więc, z pewnych powodów, funkcjonować połączenie powstałe pomiędzy i Twoim przyszłym tatą. Czy koniecznie to Ty miałeś się w tej rodzinie urodzić? I tak, i nie. Tak, bo swoją wolną wolą zdecydowałeś się na połączenie z nimi, wplecenie w istniejący pomiędzy nimi kontakt, kanał energetycznej więzi. Nie, bo mogłeś wycofać się z tego połączenia nawet do dnia urodzenia, albo zaraz po nim.

Dwie osoby, a pomiędzy nimi otwarty kanał łączący ich wewnętrzne światy... Połączyłeś się z tym kanałem, oni poza świadomością albo również świadomie, chcieli tego połączenia. Utworzyliście podłoże energetyczne do powstania wspólnego świata... I choć potem, jak to w życiu bywa, rodzice nie są razem, najważniejsze jest powstanie owego połączenia – źródła dalszych zdarzeń w życiu każdej z tych postaci. I choć jeszcze nie miałeś ciała, istniałeś z nimi w energetycznym zespoleniu, wciągany korowodem ich spraw, przyjmując je jako swoje, jako Ciebie dotyczące. To zespolenie z nimi stawało się dla Ciebie coraz bardziej ważne...

→

← Klarowała się wzajemna energia. Im mocniejsze tworzyła więzy, tym potem byliście bardziej związani ze sobą, pogodni, siebie nawzajem rozumiejący. Wszelkie inne warianty tego połączenia, tego zespolenia, rodzą w późniejszych etapach życia konflikty, awersje, nawet choroby. Czy to oznacza, że jakość wzajemnego funkcjonowania w rodzinie zależy od stopnia osiągniętego porozumienia pomiędzy tymi trzema energiami ponad materialnym wymiarem życia, jeszcze przed zaistnieniem faktu bycia razem, jeszcze przed Twoim urodzeniem się? Tak.

Dlaczego zatem energia wyraża wolę urodzenia się w związku, w którym, na starcie nie tworzy się najlepszy pułap wzajemnego bycia ze sobą? Ona robi to najczęściej dla któregoś z rodziców. Dla jednej motywem będzie prowokowanie tej osoby do weryfikacji własnego poziomu rozwoju, dla innej odczucie silnej więzi z jednym z rodziców lub brak chęci, brak woli tracenia czasu na „poszukiwania” kolejnego układu energetycznego... Powodów może być dużo.

Odpowiedni poziom osiągniętej wzajemnej komunikacji jest zawsze wyzwaniem dla każdej postaci – czy jest ona w materii, czy poza nią. On determinuje wszystko – tak, jak jakość wewnętrznej komunikacji w wewnętrznym świecie danej osoby wpływa na wszystko, co jej dotyczy.

Twoi rodzice toczyli swoją walkę o siebie, walkę o swój związek. Starali się rozumieć siebie i swój świat. Różnie im to wychodziło, ale najważniejsze, że stali się Twoimi rodzicami. Pomogli Ci zaistnieć, połączyć się ze swoimi polami energetycznymi i dzięki temu, z materią funkcjonującą w tej przestrzeni. Stali się niejako postaciami pośredniczącymi w Twoim materializowaniu się tu, na Ziemi. Zanim się urodziłeś, w polu energetycznym Twojej mamy i Twojego tatę powstały połączenia z Tobą. Zatem, wcześniej energetycznie zaistniałeś w ich świecie niż, zadziało się to jako ich wiedza o poczęciu się ich dziecka.



Twoje zapominanie wiedzy globalnej o Istnieniu pogłębiało się wraz z poszerzaniem się zakresu Twojego coraz bliższego funkcjonowania materii. Często zatrzymywałeś się ponad Ziemią i otoczony dalekimi horyzontami wszechrzeczy, tkwiłeś pomiędzy Niebem a Ziemią.

Na co czekałeś? Byłeś spokojny – czekałeś na moment połączenia się z powstającą dla Ciebie materią. Myślałeś o przyszłym byciu człowiekiem. Formułowałeś w sobie ideę, która miała Ciebie prowadzić do jednego celu – możesz go nazwać swoim przeznaczeniem. Tym jednym celem było zrobienie wszystkiego, co będziesz robił, jak najlepiej, wywiązanie się z obowiązków, stanięcie na wysokości czekających Ciebie zadań.

W tym czasie Twoje przyszłe ciało czerpało siłę do rozwoju z energii Twojej matki.

Obok Ciebie, pomiędzy Ziemią i Niebem, pojawiały się też inne Postacie – czekały na kolejną możliwość zmienienia swojej struktury.

Tak płynie, jak fala za falą, energia w stronę Ziemi i od niej odpływa – rodzą się, umierają – wędrują niczym ptaki w poszukiwaniu dobra, miłości, spełnienia, chcą rozkwitać, łączyć się, tworzyć wzajem siebie połączenia, których nikt i nic nie rozwiąże...

Urodziłeś się pewnego dnia, o pewnej godzinie, w pewnym miejscu. Już Twoje ciało powitane zostało przez rodziców, ale jeszcze, ale nadal funkcjonowało Twoje połączenie z Tamtym, ponadziemskim światem. Długo spałeś... We śnie bywałeś w nim, spędzałeś czas w pozamaterialnym obłoku, by było Ci łatwiej ogarnąć ten specyficzny moment – przejścia niewidocznej granicy pomiędzy dwoma równoległe funkcjonującymi światami. A potem coraz bardziej uczyłeś się nowego siebie. Obserwowałeś nową rzeczywistość, komunikowałeś się z rodziną, stawaleś się coraz bardziej samodzielny.

Zmieniał się główny kierunek Twojej koncentracji – nowa rzeczywistość pochłaniała Twoją uwagę, zabierała ją Niebu. Cały czas towarzyszyli Ci, w owej wędrówce myśli i uczuć po przestrzeni Nieba i Ziemi, Twoi Przyjaciele – wszelkie Postacie, z którymi Tam miałeś funkcjonujące połączenia serdeczności, miłości. Opiekowali się Tobą poprzez sam fakt swojej serca obecności obok Ciebie. A Ty popatrywałeś w Niebo słońcem rozświetlone, gwiazdami ozdobione i zastanawiałeś się nad sensem życia, ogromem wszechświata.

Zadawałeś sobie pytanie – czy Tam istnieje jakieś życie? Wdawałeś się w dyskusje, czy wiara w Istoty Miłowania jest uzasadniona, czy jest tylko wyrazem nadziei ludzi, że dobro jest...?

W trakcie Twojego życia przychodzili do Twojego świata Ci, których znałeś z poprzednich żyć, którzy w tym samym czasie co Ty, pojawili się na Ziemi. Jedni Ci w czymś przeszkadzali, bo dzięki temu zmieniałeś coś w swoim życiu. Inni Ci w czymś pomagali... Od czasu do czasu miałeś refleksje związane z tym, co myślisz, czujesz, robisz. Zastanawiałeś się nad powiązaniem tego z systemem wartości, który niczym kręgosłup Twojego ciała, stanowił prawdę, fundament wszystkiego, co Ciebie stanowiło.

Byłeś z siebie raz zadowolony, innym razem wstydziłeś się... Gdy żałowałeś czynów, myśli, słów, to znikwały z Twojego wnętrza wszelkie „ciemne plamy Twojej energii”. Gdy troszczyłeś się o harmonię wewnętrzną, czyli zgodność swych myśli i uczuć z czynami oraz tę zewnętrzną, czyli o bycie dobrym w dobrej, pozytywnej energii, nie dokuczało Ci ani zdrowie, ani nie w głowie Ci były myśli o umieraniu... →



← Jednak pewnego dnia... może na skutek zaniedbań o harmonię wewnętrzną i zewnętrzną, może na skutek podjętej wolną wolą decyzji w Twojej Głębi o powrocie do Tamtego Domu, albo z wielu innych powodów, zaczął się proces tracenia dobrej łączności Ciebie z Twoją materią. Energia, czyli Twoje myśli i uczucia, zaczęła wycofywać się z tego kilkudziesięcioletniego związku. Niby o tym nie wiedziałeś, a jednak chwytałeś sygnały to zwiastujące. Przeczucia, intuicja..., myśli o braku ciągu dalszego, coraz gorszy obieg energii w Twoim ciele, zimność stóp itp.

To wszystko powodowało zakłócenie dobrego funkcjonowania Ciebie i Twojego świata. Najczęściej coś mogłeś wtedy zrobić, aby zreperować tę strukturę, aby przedłużyć życie... Najczęściej jest możliwość czegoś zrobienia, by tak się stało... Jedni się leczą, inni zmieniają nawyki żywieniowe, harmonogram dnia, wprowadzają nową energię do swego Ja, zaczynają stosować prawa świata niematerii jako siłę wpływania na materię, modlą się, wołają o pomoc Miłowanie... Bardzo często nic nie robiłeś, uznając, że tak widać być musi.

Bez względu na to, co myślałeś o sobie i swoim życiu na Ziemi, wiedziałeś, że kiedyś musi nastąpić jego koniec... Musi. Bo Twoim właściwym Domem jest Tamten Dom. Tu przychodzisz by nauczyć się siebie, by udoskonalić siebie. Umieranie to proces zaczynający się od – w Głębi lub tylko w świadomości – zaistnienia braku wizji siebie dalej, osłabnięcia motywacji, zakorzenienia się myśli negatywnej, której pozwala się wzrastać w sobie jak roślinie, wypełnienia zadania,

chęci doświadczenia innych itp. Umieranie to powolny proces budowania z powrotem drogi, kanału połączenia do innego swojego wymiaru istnienia.

Nawet jeśli, Twoim zdaniem, proces ten dzieje się wbrew Twojej woli, nie jest to prawdą. Jesteś wszechświatem, który jest bardzo wyczulony na wszelkie energie, którym pozwalasz w nim się pojawić. Bywa, że lekko wypowiedziane słowo, zamienia się w początek lawiny zdarzeń.

Bywa, że negatywnym myśleniem i działaniem prowokujesz zewnętrzny świat do poczęstowania Ciebie kęsem tego, co sam tworzysz.

Bywa, że Twoja Głębia „zabiera” Ciebie z Ziemi, byś nie zatracił tego, co do tej pory osiągnąłeś, bo takie są przyszłości Twojej perspektywy... Bywa, że...

Gdy już czas rozstania energii z materią się zbliża, pojawiają się o wiele wcześniej obok Ciebie Postacie Przyjaciół, Opiekunów z Tamtego Domu. Stoją w pokorze. Kochając Ciebie, pragną być w chwili, która jest dla Ciebie najważniejsza – w chwili, w której musisz przejść przez niewidoczną granicę rozdzielającą dwa światy, dwa wymiary Istnienia. Ich obecność ułatwia Ci łagodne przekroczenie tej granicy...

Ktoś, kogo znałeś, długo leżał w swoim pokoju, chorując. Pewnego dnia zobaczył na kaflach stojącego obok pieca datę... Wszystkich się pytał, co ona może oznaczać? Potem zobaczył swojego bardzo dawno zmarłego brata., jak stał przy jego łóżku. Wszystkich pytał, czy go widzą, ale nie widzieli... Okazało się, że zmarł w dniu związanym z tą datą. A ta Postać? Powitała go po Tamtej stronie swoją obecnością i trwała przy nim, póki nie był gotowy do pójścia samodzielnie w stronę światła. Dlaczego tylko ta jedna postać wtedy obok niego była? To Ich sprawa...

Gdy Twój przyjaciel umierał, jego żona trzymała go za rękę. W myślach powtarzała słowa dobre, ciepłe, prosiła Niebo o zaopiekowanie się nim. Chciała uczuciami iść razem z nim dalej, choć na kilka kroków dalej, tam dokąd miał pójść...

I nim to się stało, obok, w pokoju, stanęły postacie przywołane jej szarością. Byli również Ci, którzy otaczali jego, przez cały czas trwania życia, opieką. I powoli, powoli, świat Jego myśli i uczuć szykował się do tej drogi...

Jeszcze słyszał głosy dobiegające z sąsiedniego pokoju, jeszcze czuł dotyk jej rąk, miał świadomość, że jest przy nim... I nagle ciemność stała się wszechobecna, a potem poczuł niemal wyciąganie siebie przez nieogarniętą siłę, z materii. Lękał się, bo przed nim było nieznanie... A potem zobaczył tych, którzy czekali na niego i ją... pochyloną nad niby bliskim, a jednak już obcym ciałem... Przywołani na tę chwilę, by dać mu wsparcie, stanęli blisko i wszystko mgłą zostało przysłonięte.

Poczuł spokój, widział jasne światła, odczuwał ciepło i zanurzył się wtedy w ciszę odpoczynku. Z daleka jakby docierały do niego jej słowa i innych, wiedział, co robią... Lecz były one dalekie, pozbawione znaczenia... Niby był, a nie był, niby czuł, a spał zarazem...

→

← Potem ta mgła ciepła i ciszy rozsunała się i zobaczył fragmenty obrządku pogrzebu... Widział wszystkich. Byli odlegli... Ta Mgła znów się zasłoną stała. A gdy ponownie się uchyliła, zobaczył światło – na miejscu pochowania ciała. Wiedział, że zapalono je z miłością, że dobroć je tu przyniosła, tu postawiła. Patrzył w nie... Mijały godziny, dni, miesiące... Nawet gdy świeczka zgasła, on światło widział. I myślał – o życiu, które dało mu nauk tyle, o sobie – tym, który raz wygrywał, a raz przegrywał. Widział bliskich – Twoją twarz także. Cały czas poznawał prawdę o sobie, o swoim życiu. Wybacział sobie i innym. Płakał bez łez.

Opadały z niego te myśli i uczucia, które znaczenia dla niego żadnego już nie miały. Rozumiał, unosił się jakby wciąż do góry – na szczyty pojmowania prawdy i nieprawdy. To dumanie sprawiło, że coraz bardziej oddalał się od tego, co dopiero było jego światem. Coraz więcej widział wokół siebie światła...

Stawał się czystszy – jakby ono coś w nim zbędnego wypalało. Opiekunowie, towarzysze tego wędrowania, już nie byli mu potrzebni, sam wiedział, że jest przed nim tylko jedna droga, światłem nazywana. Scałał się w sobie – otwierały się w nim wszystkie bramy.

Wiedział kim, gdzie, kiedy był i co wynikało z każdej jego wizyty w obrębie Ziemi.

Wiedział, skąd przychodzi i dokąd zawsze wraca – po co, dlaczego... I wiesz, gdybyś go wtedy zobaczył, zrozumiałbyś, że to już nie ten sam Twój kolega – to jakim go znałeś stanowiło tylko fragment jego duszy... Był pełny, scalony. Tak kończy się sen, który po odejściu z ciała, rozpoczyna powrót do Tamtego Domu... On teraz gdy zechce, u niej bywa, u ciebie, jako przyjaciela, także... Czy czujesz go wtedy obok siebie?

Gdy nagle Twoja siostra, wracając do domu, zginęła – to było tylko niby z powodu czyjejś nieuwagi, najpierw chwilę stała oniemiała obok swojego ciała, patrząc, jak ją próbują ratować... Dziwiła się, że o niej mówią „umarła”... Nim zdążyłeś przyjechać na to miejsce, zobaczyła ponad sobą Postać, która była w promieniach światła niecodziennego... Poczuła, że jest z tym światłem, z tą Postacią, bardzo połączona, że musi do niej pójść. I poszła. W zadumę o sobie wpłynęła nie Tu, tylko Tam, wysoko. Ani razu się za siebie nie odwróciła, nie w głowie jej było zawracać na ziemię. Przecież od dawna już jej głębia chciała zakończyć toczącą się walkę o zgodę, o pojednanie się ze sobą bliskich jej ludzi...

A Twoja mama? Była już wiekową kobietą, gdy przyszła jej chwila. Kochała życie, a śmierci się bała. Martwiła się o wszystkich. Obwiniła siebie za wszystkie zaistniałe nieporozumienia w swojej rodzinie. Tego dnia, gdy po

obiedzie usiadła w fotelu, poczuła dziwny spokój. Zasnęła. Przyśniło jej się dzieciństwo. W tym śnie szła ze swoją mamą pustą drogą. Mama trzymała ją za rękę... Zobaczyła na końcu drogi młodego mężczyznę. Potem była ciemność i wszystko się nagle zmieniło – mama gdzieś zniknęła, a ona była dorosłą kobietą. Stał przed nią ten młodzieniec, popatrzyli na siebie. Tak wielką poczuła radość – jednak jest, nie wyjechał!... Poczuła ból. Przyszła ciemność. Nagle zobaczyła siebie siedzącą w fotelu. Pomyślała, że nadal jej się to wszystko śni.

Wtedy ktoś wszedł do pokoju. Zaczęła się wrzawa wokół tego fotela. A ona stała z boku dziwić się, że nikt jej nie widzi... A kto ją widział? Stojący za oknem pokoju – mama jej, on. Pod wpływem ich spojrzenia, w jednolity obraz

zaczęły układać się jej myśli... Nie bała się, miała tylko jedno pragnienie – być z bliskimi. Nie, nie z tymi, co stali za oknem, ale z tymi, co po pokoju biegali, płakali... Mijały tygodnie, oni wchodzili i wychodzili z tego pokoju, a ona trwała tam w oczekiwaniu na ich ze sobą pojednanie. Tak minął rok.

Pewnego razu Twoja żona weszła po coś do tego pokoju i niespodziewanie nawet dla samej siebie, powiedziała na głos:

– Mamo, Ty tu jesteś!

Zobaczyła biały obłok na tle ściany... Zastanawiała się potem, czy to oby nie było złudzenie...? Ale tak na wszelki wypadek, dla spokoju swojego sumienia, tego wieczoru przy stole usiadła i zapaliła świeczkę. Nic nie mówiła, tak sobie przy niej siedziała... Nie wiedziała, bo nie widziała i nie czuła, że po drugiej stronie stołu stanęła postać Twojej mamy. Ona też się w to światło zapatrzyła. I tak obie, będąc w różnych światach, poprzez to światło się ze sobą spotkały. Cisza mówiła więcej niż słowa... Twoja mama zrozumiała wtedy, że już pora wyruszyć jej w drogę.

– Dokąd? – zapytała. Jakby na zawołanie Twoja żona wtedy szepnęła:

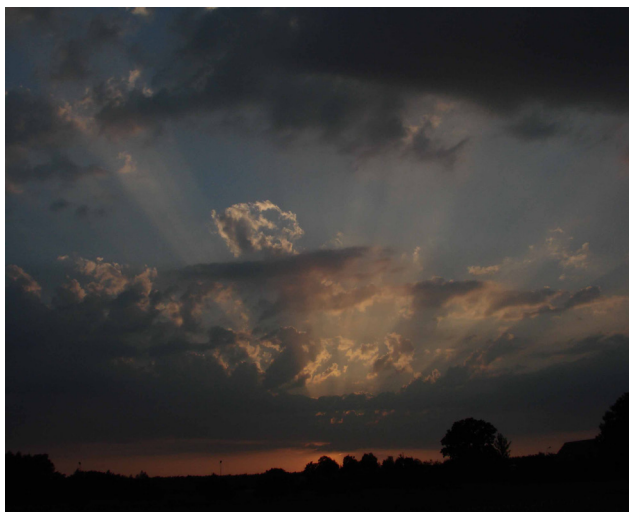
– Tam, gdzie jest najjaśniej... Pójdź ze mną jutro, na Twojej mogile świeczkę zapalę...

Razem poszły. Jedna mocne kroki na ziemi stawiała druga ponad ziemią jak na fali płynęła. Wiele postaci tam było w swych płaszczach zadumy. Została tam. Poczuła, że musi odgarnąć z siebie myśli i uczuć ciemne chmury...

Przychodziłeś tam do niej. Wiedziała, kiedy przyjdiesz, bo myśl Twoją słyszała. Żałowała, że nie wiesz, iż jest obok. Tak by ją wtedy uradowało Twoje szepnięcie – wiem, że tu jesteś... O czym pomyślałeś zapalając znicz? Że wszystko już skończone...

Nie, nic się nie kończy! Wszystko tylko się zmienia. A ta najgłębsza zmiana dokonuje się wewnątrz

→



← każdy człowieka, każdej energii, świata odczuwania i myślenia. Raz się zapomina, raz w sobie wszystko na powrót odtwarza. Zmieniają się sprawy ważne w mniej istotne, a te nieważne okazują się najcenniejsze.

System wartości każdego człowieka to światło oświetlające ciemność – dzięki niemu coś dostrzegasz, a coś pomijasz. Raz zapominasz, że jesteś częścią Jasności, drugi raz zapominasz, że byłeś człowiekiem. Zmienia się kontekst – raz jest materia, raz ją tracisz.

Wieczność - to wciąż istnienie tego, co stanowi Moją, Twoją i innych Istotę – myśli, uczucia. One przemieniają się, ale nigdzie, nigdy nie znikają. Co się kończy? Dawny kontekst. Trzeba wtedy zacząć funkcjonować w nowym, bez bliskiej osoby.

Twój ojciec siadał często przy oknie i patrzył w dal... Wiesz, o czym wtedy myślał? Pytał w myślach zmarłą żonę, czy wybaczy Mu, wiedząc z tamtej strony istnienia, że przez całe życie kochał nie ją, tylko inną? Nie wiedział, że nie ma zazdrości w tych, którzy już odeszli. Oni pragną dla bliskich szczęścia, wygranej w bojach życia. Gdyby ona o tym

za życia wiedziała, to jeszcze więcej by płakała – a Tam, nad minionym życiem tylko głową pokiwała...

Czytałeś kiedyś w gazecie o chłopcu, który popełnił samobójstwo. Z wieloma o tym zdarzeniu rozmawiałeś... Dziwiłeś się dlaczego to zrobił. Nazwałeś go nieodpowiedzialnym. Gdybyś wtedy poczuł, gdybyś zobaczył... Stał pod domem rodzinnym i nie mógł ruszyć się z miejsca. Nie chciał. Miał w sobie ogromne poczucie winy, bo w gruncie rzeczy tak zrobić nie chciał. Przedtem, nim to się stało, czuł w sercu rozpacz, myślał o sobie ciemnością. To ludzie mu powiedzieli, że to, co było najważniejsze dla niego, wziął ktoś inny. Śmiali się z niego.

Co czuje ten, kto ma w sobie tak wiele bólu, że nic poza nim nie istnieje? Szuka uwolnienia. Więc uciekł od tego bólu, ale ledwie poczuł, że stracił łączność z Ziemią, chciał odwrócić wszystko, cofnąć zdarzenia... Stał, czekał, aż ktoś mu pomoże... Nie zna się nigdy do końca tego, co dzieje się w innych... Wielu mówiło o nim, że jest nieodpowiedzialny. Tylko nie mówiła tak babcia jego. Stara kobieta do siebie go przywoływała, nie znając przyczyn jego targnięcia się na życie, tyle miłości mu przekazała i wybaczała, wybaczała... Dziękowała, że był. Prosiła, by był, gdy jej pora przyjdzie.

Trzeba szanować każdą chwilę, która rodzi i te, które są rozstaniem – nie osądzając. To każdy sam wobec siebie może robić – innych nigdy nie poznasz do końca. Można snuć wiele opowieści na temat tych, których znałeś i nie znałeś, a odeszli... Wszystkie je ze sobą łączy wieczność istnienia, odnajdywanie myśli o sobie jako o istocie niezniszczalnej. Być – to znaczy myśleć i czuć, bez względu na to, czy ma się ciało, czy jego się nie posiada.

To jest piękne, że każdy, bez względu na zdobyte doświadczenia podczas życia i po jego zakończeniu, odnajduje to, o czym rodząc się zapominał. A droga do odzyskania pełnego obrazu swojego Ja prowadzi poprzez ciszę, pokorę i oglądanie siebie światłem prawdy.

To jest piękne, że każdy w tamtą stronę tylko to, co uczynił, co przeżył jako prawe, niesienie. Różnica między poszczególnymi osobami polega na tym, że jeden niesie stąd tego dzban, a drugi tylko garstkę... Ale ma, ale niesie.

Co będzie potem, czyli wtedy, gdy z wielu powodów, ustanowi się w Tobie myśl, że już chcesz, że już pora powrócić do siebie, do pełni swojego JA, do swojego Tamtego Domu?... Ta tęsknota, by powrócić, by zakończyć dzieło, pojawi się o w Tobie, w Twojej głębi. Twoje życie to Twoje dzieło! Jest ono historią napisaną zdarzeniami, barwami uczuć, zgromadzoną przez Ciebie mądrością... To dzieło jest, przede wszystkim dla Ciebie ważne – to Ty znasz każdy jego wątek, całą o nim prawdę.

Zatem, jak siebie poprzez te zdarzenia, myśli i uczucia opisałeś? Odpowiedź na to pytanie znajduje się podczas snu, w który zapadniesz po opuszczeniu swojego ciała.

Nie bój się. Jesteś wieczny. Twoja energia tylko potrzebuje ruchu, tylko wciąż chce płynąć, otrzymywać to, co lepsze, odrzucać od siebie to, co już nieważne. Nie zatrzymasz jej. Czas na Ziemi jest właściwie opowieścią o jej biegnięciu przed siebie, o dokonującej się w niej wciąż przemianie. Dlatego jest i umieranie, odłączanie się od materii, i są narodziny, powracanie do materii. Twoja energia wciąż poszukuje swej doskonalszej postaci, wciąż potrzebuje dostrzegać swą dobroć, swoje miłowanie.

→



← Jak zatem z Tobą będzie? Twoja ukochana usiądzie przy Tobie, weźmie Ciebie za rękę. Poczujesz ciepło, ciężkie zrobią się powieki, zaczniesz zapadać się w nieskończoność siebie...

Obok będą postacie Twoich rodziców. Będą milczeć, pełni szanowania tego, co się dzieje. Ponad twoim pokojem zabłyśnie światło – emanujące od Postaci Przyjaciół Twoich. Ona szepnie – Zaopiekujcie się nim, jeśli musi odejść, to niech odejdzie lekko, bez lęku, bez bólu... I tak się stanie. Wypłynie poprzez koronę głowy z ciała. Zobaczysz ukochaną, pokój, postacie rodziców.

Najpierw trudno Ci będzie ogarnąć swoje myśli, pojąć, co ze sobą robić...

A Postacie Twoich Przyjaciół staną z obu stron obok Ciebie – i tak uniesieni ponad podłożem, zastygniecie w specyficznej więzi – otulą Ciebie sobą. Poczujesz uspokojenie, bezpieczeństwo. Nie Twoje myśli będą wtedy ważne, ale to, co będzie docierać do Ciebie – czyli słowa bliskich, myśli ukochanej. Jej płacz będzie ciężarem, jej mówienie do Ciebie – skarbem. Każde zdanie, każdą skierowaną do ciebie myśl, potraktujesz jak lekarstwo na zaistniałą sytuację. Ona wypowie te najważniejsze słowa:

– Wiem, że mnie słyszysz..., zostań w domu...

Bezwiednie poddasz się tej jej sugestii, będziesz bowiem spragniony kontaktu z nią, z tymi, co nadal żyją. Już nie będzie ważne dawanie jej sygnałów, że jesteś, że widzisz, że słyszysz...

Po tygodniu lub dwu, zaczniesz samostanowić o ciągu dalszym – wiedząc, że trzeba iść przed siebie, w głąb istoty swojej, pójdziesz. Ten sen, w który zapada się po ciała opuszczeniu, trwać będzie tak długo, jak wiele w sobie rozważyć będziesz musiał. Nie zobaczysz swojej smutnej twarzy, jeśli umiałeś za życia doceniać prawość.

Podczas tego dumania, będzie się zmieniała Twoja postać, cała Twoja struktura. Wtedy przypomnisz sobie to, co wiedziałeś kiedyś, a zapomniałeś rodząc się w materii – kim byłeś, kim jesteś, gdzie byłeś, co wiedziałeś, co wiesz, co możesz... W efekcie tej przemiany staniesz się inny, niż byłeś za życia. Najcenniejsze ze wszystkich Twoich na ziemi żyć, pojawi się w Tobie jako Twa główna definicja. Czy będzie Ci czegoś żal? Tak. Dni straconych przez spory, kłótnie, i chwil, które mijały bez odczuwania szczęścia.

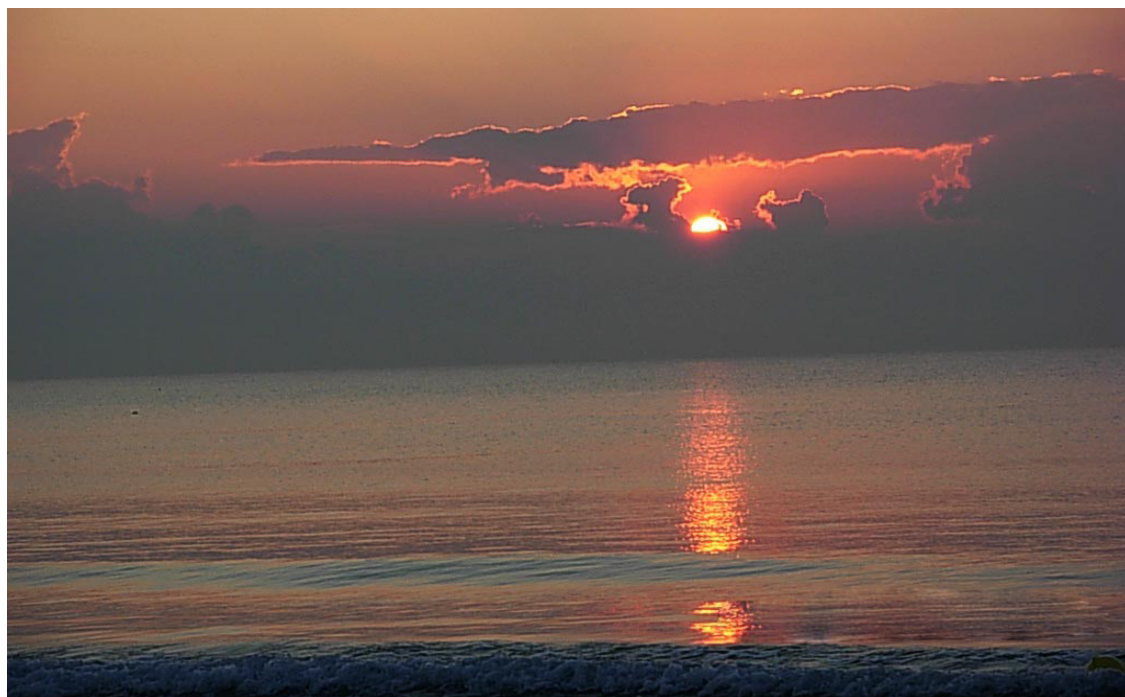
Nie będzie wtedy ważny ani pomnik na mogile, ani wielość położonych tam kwiatów. Będzie natomiast istotne, z jakimi myślami i uczuciami przychodzić będą na Twoją mogiłę, czy będzie zapalane dla Ciebie z serdecznością światło?

Gdy już ze snu dumania się obudzisz, będziesz wolny – cokolwiek to słowo dla ciebie znaczy. Będziesz niczym nie skrępowany – ani materią, ani energiami ludzi, ani innymi energiami. Uwolniony od ograniczeń, zaczniesz bywać wśród bliskich, również w swoim domu. Będzie cieszyć Ciebie ich radość, wygrywanie w życiu. Będziesz do nich przybywał z daleka, gdy posłyszysz, że będą mówili o tobie...

A gdyby to było możliwe, gdybyś mógł stanąć wtedy obok swej ukochanej i coś powiedzieć, a ona by to usłyszała... Co byś powiedział?... Słów za mało jest?... Kocham Ciebie?... Wygraj?... Co jeszcze?... Mów, jeśli ucho nie usłyszy, to serce nastrój Twoich słów wyczuje, zadrży... Bo istnieje zawsze między kochającymi się prawdziwie nić połączenia...

Za życia umiera ten, kto traci nadzieję, kto nie widzi przed sobą perspektyw. To niesamowite, że na Ziemi jest tak dużo możliwości, tyle wariantów budowania siebie, napisania dzieła swego życia, a ludzie zamykają się, pisząc definicję minimalizującą siebie! Myśli o umieraniu podpowiadają, że trzeba doceniać swój czas tu, teraz. Przecież gdy rodzi się człowiek, wiadomo, że kiedyś będzie powracał tam, skąd tutaj przyszedł...

Opowieść o umieraniu jest opowieścią o docenianiu życia, tej chwili spotkania, która powinna dawać szczęście.





List do redakcji:

Witam Panią.

Pani ma kontakt z wieloma Energiami, ma Pani także wielką wiedzę – i czy mogłaby mi Pani odpowiedzieć tylko na jedno dla mnie bardzo ważne pytanie; co zrobić, żeby po śmierci fizycznej nigdzie nie istnieć...

Wanda

Pani Wando,

Nie jest to możliwe i na szczęście! Byliśmy, jesteście i będziemy, choć niekoniecznie tutaj. Rozumiem, że dopadają nas od czasu do czasu pewne refleksje, nastroje, stany wewnętrzne, którym towarzyszy totalna niechęć do wszystkiego... Wiedza o naszych wędrówkach inkarnacyjnych podpowiada, że chcemy doświadczać, łączyć się z materią, podejmować wyzwania – właśnie dla tego wiecznego bycia, dla jego wzbogacania. Energia, czyli my, zawsze istnieje, zmienia tylko miejsce swojego pobytu, przestrzeń tego, co nazywane jest jej świadomością.

Gdy pogrywamy się na znajomych, możemy zerwać z nimi kontakty. Gdy przestajemy lubić miejsce swojego zamieszkania, możemy wyprowadzić się gdzieś indziej. Gdy stracimy szacunek do scenerii swojego życia, poczucie logiczności i sensu jego zdarzeń, możemy starać się wpływać na dokonywanie się w tym względzie choćby najmniejszych zmian. Uczymy się, że naszym dobrem jest zmiana, przemiana – dzięki nowej energii, innym myślom i uczuciom wchodzimy na inne płaszczyzny swojego funkcjonowania. Celem jest, by były dla nas coraz lepsze. Ten proces jest wiecznie trwającą transformacją.

Nie uciekniemy nigdy od samych siebie, od połączeń, które mamy z ukochanymi osobami, nawet jeśli się z nimi o coś spieramy. Po prostu, nie ma nicości – nawet, jeśli kończymy tutaj swoje życie, pojawiajemy się w innej płaszczyźnie. Tam te mamy wyzwania...

Podczas życia fundujemy sobie chwile odosobnienia, ciszy, świadomie wchodzimy w rozwój wewnętrzny, by lepiej radzić sobie ze sobą, z życiem. Tłumaczymy sobie, że jeśli nawet na coś nie mamy wpływu, to nie warto z tego powodu wszystko przekreślać, załamywać się. Zamiast tego lepiej jest, na przykład w ciszy, ograniczyć ilość docierających do nas determinacji, impulsów, obrazów, dźwięków, poczuć siebie, zresetować, ustalić inną strategię na przyszłość. Proponuję zdystansować się do spraw wydających się tu i teraz szalenie ważnymi, spojrzenie na nie jak na grę, film, w którym bierzemy udział. To pomaga.

Gdy tu jesteśmy i gdy stąd odchodzimy, zawsze mamy podobne wyzwanie – czuć, zobaczyć, że mamy przed sobą szeroko otwartą perspektywę do wszystkiego, co uważamy za dobro. Dorosłość to coraz lepsze rozumienie tych procedur, widzenie tej perspektywy. Każdy chce być szczęśliwy – każdy robi wiele, by być szczęśliwym. Okazuje się, że szczęściem jest być, czuć pięknie siebie i wiedzieć, że dla innych jesteśmy ważni. Warto zabiegać o to szczęście.



Sugestie na listopad

Baran

21.03 – 19.04

„Wszystko czasami oznacza nic. Nie martw się, gdy czegoś nie uda Ci się załatwić. Uznaj, że jest w tym pewna mądrość – ważniejsze okaże się załatwienie tego najważniejszego”.

Byk

20.04 – 20.05

„Pogoda za oknem nie powinna wpływać na Twoje nastroje, bo ona po prostu bywa zmienna – zmienność Twoich nastrojów nie jest dla Ciebie dobra”.

Bliźnięta

21.05 – 20.06

„Wzmocnij więzi z przyjaciółmi, osłab relacje z nie-przyjaciółmi”.

Rak

21.06 – 22.07

„Szczęście przychodzi nie tylko z tej strony, z której się go oczekuje”.

Lew

23.07 – 22.08

„Zaufaj temu, co jest obok Ciebie dobrem – nie egzaminuj go”.

Panna

23.08 – 22.09

„Jesień nie jest porą roku Twojego pola energetycznego”.

Waga

23.09 – 23.10

„Poszukaj powodów nie kłócenia się samemu ze sobą”.

Skorpion

24.10 – 21.11

„Łatwe, lekkie będzie to, czego nie obciążysz, nie utrudnisz”.

Strzelec

22.11 – 21.12

„Ludzie nie są Twoimi wrogami, nawet jeśli masz wrażenie, że Ciebie nie rozumieją. Ważne, że Ty ich zrozumiesz”.

Koziorożec

22.12 – 20.01

„Nie zwracaj aż tak wielkiej uwagi na problemy świata, życia. Skup się na szybkim rozwiązywaniu swoich aktualnych”.

Wodnik

21.01 – 19.02

„Dobrze nie oznacza dokładnie tak, jak myślisz, że powinno być. Opatrzność ma dla Ciebie swoje własne prezenty”.

Ryby

20.01 – 20.03

„Uśmiech zniweluje to, co nie umie się do Ciebie uśmiechnąć”.

Odbyła się wyprawa duchowa na Kretę...



Na przełomie września i października 2014 roku odbyła się ósma wyprawa zagraniczna z Elżbietą Nowalską. Trzy pierwsze były do Tunezji, dwie kolejne do Hiszpanii. Byliśmy także w Chorwacji, Bośni i Hercegowinie. W tym roku dwa razy odwiedziliśmy Grecję – Rodos i Kretę. Podczas wyjazdu, poza odpoczywaniem, spacerowaniem, zwiedzaniem i kąpaniem się, spotykamy się na zajęciach poświęconych rozwojowi wewnętrznemu człowieka. Dyskutujemy na temat życia, związanych z nim wyzwań, relacji człowieka z przestrzenią duchową. Słuchamy tekstów przekazów, które są kierowane do osób będących na wyprawie, ale również do wszystkich zainteresowanych tą tematyką.

Celem wyprawy jest „doładowanie” energetyczne, wyciszenie się, nabranie pewności, przemyślenie czego się oczekuje od życia i jak to osiągnąć. Dużo uwagi poświęcanej jest na komunikowanie się człowieka ze sobą, wpływanie na dobrą kondycję swojego pola energetycznego.

Na zdjęciach z Krety: zajęcia na plaży, słuchanie przekazu podczas wycieczki na Balos. Kolejne wyprawy tego rodzaju odbędą się w przyszłym roku. Jedną z nich będzie wyjazd autokarowy do Włoch m.in. by odwiedzić siedzibę O.Pio. Planowane są postoje m.in. w Austrii i w Wenecji.

Informacje o kolejnych
wyprawach znajdują się na
www.nowalska.pl.





Nowy masaż

Masaż promienisto-wirowy powstał na bazie aktualnej wiedzy dotyczącej pola energetycznego człowieka. Poniżej udostępniamy kontakty do osób upoważnionych do uczenia tego masażu. Po odbyciu takiego szkolenia uzyskuje się certyfikat upoważniający do wykonywania tego masażu.

Osoby szkolące z Energomasażu promienisto-wirowego:

- | | | | |
|-----|----------------------|----------------|-------------------|
| 1. | Józef Orzechowski | Kraków | tel. 730 043 592 |
| 2. | Halina Metryka | Ostrowiec Św. | tel. 606 337 321 |
| 3. | Iwona Jagiełło | Biała Podlaska | tel. 605 855 562 |
| 4. | Elżbieta Markiewicz | Warszawa | tel. 601 812 775 |
| 5. | Magdalena Orzelska | Warszawa | tel. 518 093 838 |
| 6. | Elżbieta Kulakowska | Warszawa | tel. 501 005 265 |
| 7. | Małgorzata Kowalska | Warszawa | tel. 731 657 888 |
| 8. | Aleksandra Podmiotko | Warszawa | tel. 501 503 367 |
| 9. | Elżbieta Rychlewska | Katowice | tel. 692 095 934 |
| 10. | Józefa Łukaszewska | Katowice | tel. 512 354 157 |
| 11. | Ewa Siedlecka | Włocławek | tel. 606 941 369 |
| 12. | Marzena Moderska | Włocławek | tel. 605 541 880 |
| 13. | Alicja Drozd | Kraków | tel. 12 421 73 72 |
| 14. | Anna Górską | Kalisz | tel. 609 997 772 |

Jeśli chcesz zapisać się na masaż promienisto-wirowy, zadzwoń do:

- | | | | | |
|----|--------------------|-----------------|-------------------|--------------------------|
| 1. | Aneta Zinkiewicz | Bielsk Podlaski | tel : 501 301 122 | aneta.zinkiewicz@wp.pl |
| 2. | Ewa Turocha | Wrocław | tel: 606 816 364 | enewatur@wp.pl |
| 3. | Małgorzata Ułas | Wrocław | tel: 502 610 055 | margaretulaz@wp.pl |
| 4. | Anna Gabor | Wrocław | tel. 728 915 920 | anna.gabor33@wp.pl |
| 5. | Agnieszka Ziębicka | Wrocław | tel:668 460 202 | agnieszka.ziebicka@wp.pl |

Kurs Energomasażu promienisto-wirowego w Toruniu!

Dnia 8-9.11 2014 r.

Prowadzi: Ewa Siedlecka

Zgłoszenia – Danuta,

tel: 515 242 420

email - fune1@wp.pl



Wydawnictwo „MW”

zaprasza na spotkania i warsztaty

„Co trzeba wiedzieć o umieraniu?”

Zapraszamy na trzy internetowe spotkania poświęcone wiedzy na temat umierania, zachowywania się bliskich, gdy ktoś umiera, sposobów wspierania zmarłych... Spotkania poprowadzi Elżbieta Nowalska.

Terminy spotkań internetowych:

24 października 2014 o godz. 20⁰⁰ – 21³⁰

28 października 2014 o godz. 20⁰⁰ – 21³⁰

30 października 2014 o godz. 20⁰⁰ – 21³⁰

W programie spotkania m.in. możliwość zadawania pytań, również dotyczących swoich bliskich zmarłych, na czym polega kontynuacja energii życia, sugestie, na co warto zwrócić uwagę, by nie pojawiało się w nas szeroko rozumiane umieranie (utrata energii do życia, negatywne kodowanie siebie itp)

Cena za kurs internetowy – 150 zł.

Zapisy do 23 października – mwkursy@gmail.com

Wpłaty za kurs: MW Kursy, Bank Millenium 34 1160 2202 0000 0001 8400 9289

25 – 26.10.2014 – warsztaty Będzin k. Katowic, informacje – 663 104 534

31.10.2014 (piątek) – „Co trzeba wiedzieć o umieraniu?”

wykład internetowy dla wszystkich w godz. 20⁰⁰ – 21⁰⁰

Listopad:

8 – 11.11.2014 – warsztaty „Jak się ma Twoja energia do Twojego zdrowia?”

warsztaty w Sękocinie k. Warszawy, nocleg – 55 zł/os, obiady – 17 zł,

śniadania i kolacje – po 10 zł, cena za udział w warsztatach – 300 zł/os.

Zapisy – 602 489 649 lub mwkursy@gmail.com

13 – 20 – 27.11.2014 – „Ty i Twoje Energie Opiekuńcze” kurs internetowy.

Zapisy – mwkursy@gmail.com Cena – 150 zł (w tym 23 %vat)

Kurs internetowy prowadzony na żywo w godz. 20⁰⁰ – 21⁰⁰

29.11.2014 w godz. 20⁰⁰– 21⁰⁰ – „Powróż sobie”,

Wykład internetowy dla wszystkich o wróżeniu, jasnowidzeniu.

Grudzień:

22.12.2014 (poniedziałek) godz. 20⁰⁰ – wykład internetowy dla wszystkich

„Zaplanuj sobie przyszłość”

31.12. 2014 (środa, początek o godz. 19⁰⁰) – 4.01.2015 (niedziela),

warsztaty sylwestrowe, Warszawa



Nagrania internetowego kursu E. Nowalskiej

pt. „**Twoje wewnętrzne zdrowie**”

Kurs prowadzony w formie treningu energetycznego – każda płyta zawiera 10 nagrań, do odsłuchania przez 10 dni. Dostępne są nagrania części 1, 2, 3 kursu. Cena jednej płyty – 123 zł.

Zamówienia: nowalska@wp.pl

Nagranie kursu

internetowego

„**Jak się nie starzeć?**”

Cena – 25 zł.

Płytę z oryginalnymi nagraniami przekazów z warsztatów na Rodos

pt. „**Wyprawy Duchowe Rodos**”

Cena – 25 zł.

www.nowalska.pl

informacje o działalności, projektach, wydanych książkach Elżbiety Nowalskiej.

**CZYTAJ, PRENUMERUJ
ORAZ
SZUKAJ NAS NA STRONACH INTERNETOWYCH**



www.4wymiar.pl

www.naturaity.pl



Zadbaj o swój kręgosłup!

Kursy dla fizjoterapeutów, rehabilitantów i techników masażu.

Kurs terapii manualnej.

Osteopatia strukturalna - metoda krótkiej dźwigni.

Nastawianie kręgosłupa - rehabilitacja.

Warszawa – Centrum Fizjoedukacji ANIMUSZ – tel: 22 669 37 47, kom: 601 624 711, 605 232 762



Młodzi Duchem

DOM SENIORA – MAZURY

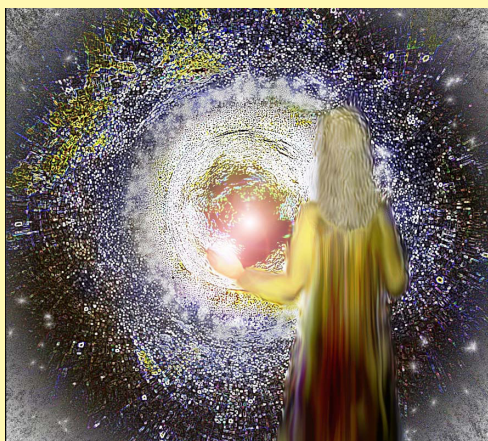


MIESZKAJ Z NAMI

Biesal 80B, 11-036 Gietrzwałd
biuro@mlodziduchem.com
tel. +48 880 803 802
www.mlodziduchem.com

<http://wandart.webs.com/>

Zapraszam do odwiedzenia mojego świata!



Miejsce na Twoją reklamę

<http://www.twojdobrycoach.pl/>

TWOJ DOBRY
coach

UBEZPIECZENIE OCHRONY PRAWNEJ
pokrycie kosztów adwokata lub radcy prawnego oraz kosztów postępowania sądowego

WARIANTY OCHRONY PRAWNEJ

- ochrona prawna firmy
- ochrona prawna życia prywatnego
- ochrona prawna pojazdu
- ochrona prawna kierowcy



ZADZWOŃ ! 512-122-312



Instytut Zmian
Anna Kałata

<http://instytutzmian.blog.pl/>

SUKCES
SIŁA
SKUTECZNOŚĆ
SPEŁNIENIE



Pomoc w uzyskaniu odszkodowania



powiat piaseczyński, grójecki
wypadki, przyspieszenie procedury uzyskania należności
tel. 691 - 98-38 -62